Nr. 167 Kraków, piątek 2 sierpnia 1918. Rocznik XXVII.

4 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki K 3·50). W Niemczech miesięcznie 4 m.

Cena numeru pojedynczego 20 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Zacięte ataki na nowe linie niemieckie.

Szczegóły zamachu na generała Eichhorna. — Wojujący kapitalizm niemiecki. — Ustawy o ochronie kobiet i dzieci.

Moskwa—Kijów—Berlin.

Wczoraj rozpatrywaliśmy polityczne możliwości na wschodzie, związane między innemi z tworzeniem się koalicyjnych ośrodków militarnych na Murmanie i Syberyi.

Dziś nasuwają się uwadze fakty rzucające światło na wewnętrzne stosunki w obszarach, dawniej podległych carowi.

Moskwa—Kijów: po Mirbachu pada Eichhorn. Prasa niemiecka konstatuje, że nie chodzi tu o zjawiska odosobnione, lecz że są to antyniemieckie knowania koalicyi, że są to odruchy terorystyczne w odpowiedzi na Brześć. Kto tworzył pierwszą sprężynę, przynaglającą bolszewików do zawarcia pokoju brzeskiego? — ukraińska delegacya i Rada ukraińska pod egidą Hołubowicza. To było oparcie Niemców przeciwko Trockiemu. Stąd szło wołanie, aby Niemcy okazali pomoc zbrojną.

A wszakże świeżo ten sam Hołubowicz skazany został na dwa lata więzienia przez niemiecki sąd polowy.

Czy to nie daje do myślenia, jak oto układają się stosunki po-brzeskie na terenach obojga Rusi: ukraińskiej i moskiewskiej.

Tryumf brzeski Kuehlmanna odsłania coraz widoczniej i swe strony odwrotne.

Gdy z wyżyn tryumfalnego upojenia trzeba zejść na twardą grudę następstw — odzywają się głosy krytyki i przestrogi ze szpalt"... „Vorwaerts".

„O strategii pokoju" rozpisuje się w nim szeroko E. David.

Ubolewa on, iż p. Kuehlmann przypłacił upadkiem — z rąk aneksyonistów — twierdzenie swoje, iż wojny nie można zakończyć jedynie środkami militarnymi, chociaż osłaniał się on przytem autorytetem zmarłego feldmarszałka Moltkego. Ubolewa dalej, że oficyalne Biuro Wolffa w rozesłanych do zagranicy depeszach z przebiegu obrad parlamentarnych tendencyjnie opuściło oświadczenie, złożone przez Scheidemannowców przed oddaniem głosów za kredytami wojennymi.

A oświadczenie to (przezeń powtórzone w artykule) brzmiało:

„Że polityka aneksyonistów niemieckich ma za sobą tylko nieznaczną mniejszość narodu — o tem przekonałby się niewątpliwie cały świat w tej godzinie, kiedyby ludy państw koalicyjnych skłoniły swoje rządy do oświadczenia się ze swojej strony również za rokowaniami pokojowemi na podstawie obopólnej nienaruszalności.

Na pierwsze słowo takiej gotowości naród niemiecki nie ścierpiałby, iżby rokowania pokojowe rozbiły się o jakieś żądania zdobywcze, lub inne zamiary pogwałcenia politycznego, gospodarczego, czy finansowego."

Gniewa się tedy „Vorwaerts" dalej, że nie pozwolono zagranicy dowiedzieć się, iż „większość narodu niemieckiego gotową jest i zdecydowaną na pokój porozumienia i wzajemnego uszanowania narodowych praw do życia"...

Tylko z przeświadczenia — czytamy dalej — że naród niemiecki nie szuka podbojów i łupów, walczy wyłącznie i jedynie o uznanie swego równouprawnienia do życia i rozwoju, mogą prądy pokojowe po tamtej stronie czerpać siłę, której im potrzeba ku temu, ażeby odnośnym partyom wojennym i kierowniczym mężom stanu ster wydrzeć.

Może to być istotnie bolesnem dla E. Davida, że pozwolono jego stronnictwu głosować za budżetem — do pewnego stopnia tylko milcząco; że zdmuchnięto mu oświadczenie, którem chciało między innemi osłonić swoją reputacyę.

Z listka figowego ostała się... „figa".

Ale czy to postąpienie Biura Wolffa miało jakieś praktyczne znaczenie?

Treść deklaracyi choć nie puszczono jej zagranicę, może ta zagranica każdej chwili zaczerpnąć z „Vorwaertsu", mogła ją posiąść zresztą zaraz bez pośrednictwa wolffowskiego. Wszak parlament to nie tajny gabinet.

Ale co znaczą same słowa? Nie mają one na rynku politycznym wartości najlichszego „Ersatzu".

Jakże porównać ich wartość z takim precedensem, jaki właśnie stworzył Brześć. Czyż tam nie zetknęły się Niemcy z przeciwnikiem, zdecydowanym na pokój i czy tam obserwowano te warunki, które komponuje i wylicza David?

A jeżeli nie obserwowano, to czy cały świat przekonał się, że istnieją Davidy, które są zarazem Goliatami: olbrzymią, potężną większością?

Większością usposobioną antyaneksyonistycznie i zdolną swoją wolę przeprowadzić, byle po tamtej stronie wyciągano rękę do zgody?

T. zw. „większość" socyalistyczna i t. zw. większość parlamentarna w Berlinie wydała ze siebie nieco niby-szemrań i krytyki po Brześciu...

Wzruszano ramionami nad tem, czy jakieś „Landesrathy" nadbałtyckie, jakieś „Taryby" litewskie istotnie reprezentować mogą odnośne kraje, jako organy samookreślenia; sarkano na to, na owo; ale poza takiemi pantominami umywania rąk i niezadowolenia „przeciwaneksyonistyczna większość godziła się na wszystkie „dary", które fortuna brzeska Niemcom przynosiła.

I twórca Brześcia — z ramienia Niemiec — Kuehlmann nie padł, powalony przez lewicę większościową, lecz przez prawicę aneksyonistyczną za rzekomo zbyt miękkie, jedwabne słówka.

Więc organowi Scheidemannowców nie zupełnie do twarzy z jego dzisiejszymi żalami.

Co tu prawić o jakiejś woli niezmiennej, gdy się do wiatru wiatraczek ustawia, a plewy słów za ziarno podaje.

Gdyby brać na seryo wynurzenia davidowskie — nie należałoby się jego stronnictwu właśnie na ich podstawie rozgrzeszenie polityczne, gdyż nie uczyniło ono nic, aby zahamować zapędy aneksyonistów niemieckich i wygładzać drogi do pokoju.

Jest ono współodpowiedzialne za to wszystko, co się na Wschodzie wykluje.

Zamach na generała Eichhorna.

SZCZEGÓŁY ZAMACHU. — ZWIĄZEK Z ZAMACHEM MIRBACHA. — „PIĄTY ROK WOJNY ROZPOCZYNA SIĘ POD POWAŻNYM ZNAKIEM NIE TYLKO NA ZACHODZIE".

Szczegóły zamachu.

„Voss. Ztg." wskazuje na zuchwałość, z jaką zabójca Eichhorna dopuścił się czynu. **Ulica Jekaterińska, na której się to stało, jest obstawiona posterunkami niemieckimi. Eichhorn szedł piechotą z kasyna do swego pałacu przy tej ulicy. Morderca nazywa się Doncow, pochodzi z Rosyi północnej.** Natychmiast po zamachu, **hetman Skoropadski przybył na miejsce wypadku i osobiście krzątał się około pomocy dla rannych.**

Śledztwo wykazało, że także na hetmana zamierzony był zamach.

Biuro Wolffa donosi:

Generał marszałek polny **Eichhorn zmarł wczoraj o godz. 10 wieczorem.** Do ran lewej strony ciała, które były ciężkie przyczyniły się kurcze serca. Środki podawane celem wzmocnienia czynności serca, przynosiły tylko chwilową ulgę. Osobisty adjutant marszałka, kap. **Dressler,** zmarł z powodu upływu krwi, na kilka chwil przed marszałkiem.

Śledztwo wydało dotąd następujące rezultaty: **sprawca zamachu pochodzi z gub. rjazańskiej, nazywa się Borys Donskij, liczy 23 lat i jest mężem zaufania socyalno-rewolucyjnej frakcyi lewicy w Moskwie.**

Miał on dopiero przed kilku dniami przybyć z Moskwy do Kijowa, otrzymawszy od centralnego komitetu swego stronnictwa **polecenie zabicia marszałka polnego. W tym celu dano mu bombę okrągłą, dwa rewolwery i pieniądze.**

„N. W. Abendblatt" donosi, że gen. Eichhorn wskutek zamachu **stracił prawe ramię i lewą nogę.** Oprócz tego odniósł generał ciężkie rany na nogach. **Adjutantowi bomba oderwała du na środki.**

Kondolencye rządu ukraińskiego.

„Morgenpresse" donosi, że ukraiński poseł w Berlinie, baron **Steinheil,** zjawił się u kanclerza rzeszy i **wyraził mu współczucie ukraińskiego rządu z powodu śmierci generała Eichhorna.** Baron Steinheil oświadczył dziennikarzom, **że jest przekonany, iż marszałek nie zginął z ręki Ukraińca.**

Bez względu na środki.

„D. Tageszt." pisze, że sytuacya na wschodzie nie powinna jeszcze budzić zaniepokojenia. Odnowienie walki na dwa fronty jest wykluczone, **kosztować to bdzie jednak wiele pracy politycznej i wojskowej.**

„Deutsche Tageszt." żąda pozatem, by **podnieść na Ukrainie autorytet Niemców bez względu a środki.**

Poważna sytuacya na Ukrainie.

Berliński korespondent „N. W. Abendblatt" donosi: Brak bliższych szczegółów o zamachu w Kijowie powoduje, że prasa bardzo ostrożnie osądza sytuacyę. Przeważa zapatrywanie, **że nie jest to sporadyczny objaw, ale że sytuacya na Ukrainie staje się bardzo poważna.**

„Morg. Ztg." wywodzi, że zamach kijowski wykonany na najwyższym wodzu wojsk niemieckich na Ukrainie, **pozostaje w ścisłym związku z zamachem na Mirbacha, dokonanym w Moskwie.** Dotychczasowe wieści wskazuj wyraźnie, że zamach przygotowali **socyalni-rewolucyoniści.**

„Mittagsztg." donosi z Berlina: Prasa lewicowa widzi w zamachu na Eichhorna zapowiedź, iż pokój z Ukrainą i Rosyą przysporzy jeszcze dużo kłopotów narodowi niemieckiemu.

„Vorwaerts" pisze: Komunikat urzędowy wyraża przypuszczenie, że sprawców nowego zamachu znaleśćby można w Moskwie. To mogłoby spowodować nowe zawikłania z rządem bolszewickim.

Tak tedy rozpoczyna się piąty rok wojny pod wielce poważnym znakiem nietylko na zachodzie, lecz także na wschodzie, z którym formalnie pozostajemy na stopie pokojowej.

Odwet za wyrok w procesie Dobrego?

„Berliner Tageblatt" sądzi, że właściwych sprawców zamachu należy szukać w owych kołach ukraińskich polityków, **którzy są wrogo usposobieni dla Niemców i Skoropadskiego.** W berlińskich kołach politycznych sądzą, że **zamach jest aktem zemsty zwolenników obalonej**

rady ukraińskiej za wyrok wydany w procesie Dobrego.

* * *

Generał marszałek polny Hermann von Eichhorn urodził w r. 1848 we Wrocławiu. W r. 1866 wstąpił do armii pruskiej jako ochotnik, brał udział w bitwie pod Koeniggraetz i w wojnie 1870 r. Po skończeniu akademii wojennej przeniesiony został do generalnego sztabu pruskiego i przeszedł w tej służbie wszelkie godności oficera sztabu. W r. 1897 mianowany generał-majorem, sprawował do r. 1901 komendę brygady w Lignicy, poczem jako generał-porucznik dowodził 9. dywizyą w Głogowie. W r. 1904 objął komendę 18. korpusu w Frankfurcie n. M., a od r. 1912 piastował godność inspektora armii w Saarbruecken.

Początek wojny zastał generała Eichhorna złożonego ciężką chorobą. Dopiero w lutym 1915 r. objął komendę armii na froncie wschodnim i wraz z generałem Belowem odbył kampanię na Mazurach. W lecie tegoż roku armia jego zajęła Kowno, a generał otrzymał order „pour le merite".

Generał Eichhorn przyczynił się też w wysokiej mierze do zajęcia Rygi i wysp Oesel. Został wtedy mianowany marszałkiem.

Mianowany naczelnym wodzem wojsk niemieckich wmaszerowujących na Ukrainę celem egzekucyi pokoju brzeskiego, pozostawał na tem stanowisku aż do chwili, gdy bomba Dońskiego położyła kres życiu 70-letniego starca.

Bojowe fanfary reakcyi niemieckiej.

(Zapowiedź walki z soc. demokracyą).

Przed kilku dniami ogłosiliśmy odezwę niem. „związku państwowego dla walki z soc. demokracyą", wzywającą burżuazyę do składek pieniężnych na fundusz obrony przed „zalewem czerwonej fali". Że te bojowe fanfary, wołające do organizowania armii kapitalizmu nie są w Niemczech odosobnionymi próbami, świadczą coraz to nowe pisma ulotne, wydawane przez rozmaite grupy, które jako cel jedyny stawiają sobie bezpardonową walkę z socyalną demokracyą w imię obrony „starych Prus i Niemiec". Taki n. p. **„Deutschbund"** jako specyalność swoją ogłosił walkę „z soc. demokracyą, ultramontanizmem i żydostwem"; inny **„związek wiernych cesarzowi"** określił się jako „wewnętrzno-polityczne uzupełnienie partyi ojczystej".

Ma się zatem do czynienia z mobilizacyą „prawdziwych Niemców" na dwa fronty: oficyalna „partya ojczysta" ma wywierać swój złowieszczy nacisk na politykę zagraniczną państwa w duchu dalszej wojny o aneksye, „związek cesarskich ludzi" ma podjąć walkę na froncie wewnętrznym, z tymi milionami ludu, które reakcya nazywa „wrogiem wewnętrznym".

Na ten szał zaciekłości ciemnych żywiołów junkierstwa i kapitalizmu niemieckiego, gromadzących się na zmurszałych okopach feudalnych twierdz, patrzy się ze zdumieniem tym większym, gdy się uprzytomni, że korab państwa niemieckiego buja dotychczas na niepewnych fluktach wojny. W tym czasie, brzemiennym grozą nieznanych wypadków, podnosi burżuazyjny i junkierski kapitalizm sztandar wojny domowej, wyzywa do niej coraz natarczywiej, coraz namiętniej. Przysłuchajmy się brzmieniu odezwy, wydanej niedawno przez „Związek ludzi cesarskich":

Niemcy! Socyalna demokracya, obca niemieckiemu duchowi jak jej imię obce jest niemieckiej mowie, zbroi się do rozstrzygającej bitwy. Wojsko jej liczy się na miliony, zorganizowane jest doskonale, zaopatrzone obficie w amunicyę. Soc. demokratyczni robotnicy w przeciągu roku składają do swych kas 65 milionów marek! Prócz tego

otrzymują wsparcie z północnej Ameryki, gdzie składki dla nich osiągnęły kwotę 600 milionów dolarów (!).

Rząd stworzył dla soc. demokracyi przez wydanie orędzia wielkanocnego (orędzie to wydał osobiście cesarz Wilhelm — Red.) najpomyślniejszą sytuacyę. Rząd sam przeprowadza demokratyzacyę kraju, co jest wstępem do zsocyaldemokratyzowania. Stare Prusy, stare Niemcy, na wskroś monarchiczne, padną w gruzy, a na ich miejsce powstać ma republikański ustrój państwowy. Ze związków, które założone zostały poza ramami partyi ojczystych, aby prowadzić nieograniczoną walkę z wrogiem wewnętrznym, przeważna ilość pogrążona jest w drzemce. My tylko

walczymy o prawa korony — a jeśli tak musi być — nawet przeciw rządowi.

My zwalczaliśmy najgwałtowniej dobrowolnych i mimowolnych sojuszników naszych nieprzyjaciół; naszym udziałem jest

zwrot na lepsze, do którego doszło w Brześciu,

my przyczyniliśmy się do tego, że pan Kuehlmann,

główny reprezentant opłakanej polityki słabości i uległości ustąpić musiał

energicznemu admirałowi Hintzemu.

Odezwa kończy się zaproszeniem do przystępowania do związku.

Generałowie i inni wysocy oficerowie, baronowie, radcy dworu, posiadacze dóbr rycerskich, kamerjunkrzy, ozdobili swymi imionami ten dokument pieniącej się nienawiści, brudnego kłamstwa, bezmyślnego oczerniania. „Ludzie cesarscy" chełpią się jeszcze obecnie, że ich dziełem jest pokój brzeski, (którego bolesne dla Niemiec następstwa nie uchodzą już chyba uwagi niemieckich mężów stanu) wyznają otwarcie, że obalili słabego i ulegającego Kuehlmanna.

„Vorwaerts", przedstawiciel tej większości socyalistycznej, która uchwalała wszystkie kredyty wojenne — nie rozumie jeszcze, że polityka kompromisów z rządem zbankrutowała. Wobec mobilizacyi kapitalizmu niemieckiego przeciw soc. demokracyi ma tylko słowa, zapowiadające akcyę obronną — **po wojnie!**

Pauza parlamentarna.

Jak donoszą z Wiednia, br. Hussarek rozpoczníe w piątek rokowania ze stronnictwami co do programu pracy na sesyę jesienną jak i co do przygotowania reformy administracyi, konstytucyi i finansów. W tym dniu zjawią się u niego **przywódcy stronnictw czeskich.** Idzie o załatwienie podwyższenia podatku zarobkowego i gruntowego, oraz podatku od wina, cukru i węgla.

Parlament ma się zebrać 17 września celem załatwienia ukończonych już przedłożeń podatkowych i sprawy przedłużenia mandatów, upływających z dniem 31 grudnia. Wielki plan finansowy, do którego rząd chce przystąpić, może dopiero przyjść na porządek dzienny po konferencyach i rokowaniach w czasie sesyi wrześniowej. **Główna sesya Izby jest projektowana na listopad** i miałaby się rozpocząć około połowy listopada.

Z Zakopanego.

(Koresp. „Naprzodu").

W Zakopanem przyjezdnych pełno — pensyonaty, a zwłaszcza hotele przepełnione. Oczywiście pokój znaleźć można, ale należy przyjeżdżać zrana lub popołudniu, a nie wieczorem. Pensyonaty przeważnie liczą 25—30 K dziennie.

W górach sporo turystów. Schroniska na Hali Gąsienicowej, w Morskiem Oku i Roztoce otwarto. Pogłoski o dezerterach w górach są mocno przesadzone. Dotychczas nie było ani jednego napadu. Oczywiście mimo wszystko nie jest wskazane, aby panie same chodziły po górach.

W samem Zakopanem nędza zupełna. Przyjezdni za drogie pieniądze dostaną oczywiście (jak w Krakowie) chleb paskarski, bułki białe i t. d. W kawiarniach orkiestry, ciastka, kawa z cukrem i t. d. Ale miejscowa niezamożna ludność żyje w wielkiej biedzie. Jednym z najsmutniejszych faktów jest ogromnie **nieregularne wypłacanie zasiłków wojennych.** Od 1 czerwca do dzisiejszego dnia, to znaczy przez 2 miesiące, zasiłki w Zakopanem niezałatwione. Biedne kobiety jeździły nawet do Nowego Targu do starosty, ale ten ich nawet nie przyjął. Miejscowa zaś gmina powołuje się na to, że z N. Targu nie nadchodzą regularnie pieniądze. Słowem skandal do nieba o pomstę wołający. Wzywamy władze nowotarskie do szybkiego załatwienia tej piekącej sprawy, do której niebawem wrócimy.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 1 sierpnia.

SPRZEDAŻ MIĘSA W JATKACH MIEJSKICH DLA CZŁONKÓW KRAKOWSKIEGO KONSUMU ROBOTNICZEGO ZA OKAZANIEM LEGITYMACYI. We czwartek: jatka przy pl. Słowiańskim od gdz. 4 do 6, po południu na legitymacye Nr. 1—150;

jatka podominikańska Nr. 37 od 4 d 6 popoł. na legitymacye Nr. 151—300.

W sobotę: pl. Słowiański, od 4 do 6 popoł. legitym. Nr. 301—450;

jatka podominikańska od 4 do 6 popoł. legitym. Nr. 451—600;

ul. Kopernika (akcyza) od 4 do 6 popoł. legitym. od 601 wzwyż.

Sprzedaż rozpocznie się we czwartek 8 sierpnia po cenie: 1 kg. mięsa przedniego bez dokładki 9 K, 1 kg. mięsa z części tylnej z 20% dokładkiem 11 K.

„ŻYD Z PIANĄ NA USTACH". W onegdajszym „Kur. Codz." w artykule wstępnym znalazł czytelnik takie kwiatki stylistyczne:

„Bo oto tam w ojczyźnie Kiereńskiego, pielgrzymującego po krańcach Zachodu, sprawuje krwawe rządy ów mąż, któremu drogę do władzy on sam utorował, ów — Bornstein-Trocki i krwawszy od niego bezwzględny **Cederbaum-Lenin, który mszcząc się na Rosyi za jej wiekowe udręczenie rasy żydowskiej, z pianą na ustach** woła do steroryzowanych mas robotniczych: „Precz z ojczyzną! Niech żyje rewolucya!"

Lenin w przeciwieństwie do Kiereńskiego nigdy nie był histerykiem. Od pierwszej chwili forsował więc rewolucyę nie jako środek, lecz jako cel sam w sobie, jako rozkład żywotnych sił **znienawidzonej przez siebie Rosyi".**

Cały ten obrazek jakiegoś bajecznego „mordu rytualnego" dokonywanego nad całą Rosyą przez mściciela-żyda z „pianą na ustach" jest kinowo-wstrząsający, to prawda, tylko, że Lenin **nigdy żydem nie był,** nazwisko jego brzmi **nie Cederbaum,** lecz **Uljanow** — jest rdzennie rosyjskie, tak jak jego nosiciel.

Lenin zresztą nie jest dla Krakowa postacią z bajki. Mieszkał tu przez czas dłuższy, nim przeniósł się do Poronina, gdzie go zaskoczyła wojna.

Z POWODU SZERZENIA SIĘ CZERWONKI zarządził fizykat miejski szczepienia ochronne przeciw czerwonce. Szczepienia te będą odbywać się we wtorki i w piątki od godziny 6—7 wieczór przy ul. Lubicz 42 parter (Zakład hygieny). Niezamożni będą szczepieni za darmo; zamożniejsi za złożeniem pewnej taksy, zależnej od porozumienia się ze szczepiącym.

ZABAWĘ OGRODOWĄ urządza Koło „Matek Polek" dnia 4 bm. w niedzielę w Parku Krakowskim.

ODROCZENIE ROZPRAWY PRZECIW LEGIONISTOM. Dziś zakończono przesłuchanie wszystkich oskarżonych w Marmarosz Sziget i odroczono rozprawę na dzień 3 sierpnia.

I. ZJAZD KSIĘGARZY POLSKICH odbędzie się nieodwołalnie w Lublinie w dniu 4 i 5 sierpnia b. r.

KONFERENCYA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. W ubiegłą niedzielę i poniedziałek odbyła się w Wiedniu konferencya zarządów związków zawodowych Austryi, na której obradowano nad niedolą aprowizacyjną i żądaniami związków zawodowych. Obszerniejsze sprawozdanie odkładamy dla braku miejsca do następnego numeru.

NAPISY NIEMIECKIE NA UKRAINIE. Niemiecki komendant Kijowa zwrócił się do zarządu miejskiego z deklaracyą, w której wskazuje na konieczność umieszczenia na rogach ulic napisów z nazwami ulic w języku niemieckim wobec mnóstwa Niemców wojskowych, przybywających do miasta, a nie władających wcale językiem rosyjskim.

MENNICA UKRAIŃSKA. Dla bicia monety ukraińskiej w Kijowie nabyto w Lipsku całe urządzenie, niezbędne w mennicy. Jak donoszą z Kijowa, na początek mennica kijowska wypuści monet ukraińskich na ogólną sumę 7 milionów marek.

ZAKAZ ODBYCIA KONGRESU A WŁOSCY SOCYALIŚCI. Według „Avanti" włoski zarząd partyi soc. dem. obradował nad wydanym zakazem odbycia kongresu socyalistycznego i postanowił, aby przedstawiciele partyi nie brali udziału w komisyach rządowych, do których zostali powołani.

Jak „Epoca" donosi, ci członkowie partyi, którzy weszli do komisyi rządowych, zostali z partyi wykluczeni.

Ochrona dzieci i kobiet.

Dwie ważne socyalno-polityczne ustawy.

Mimo tylko 14-dniowego trwania sesyi parlamentu i przeszkód, jakie poważnej pracy stawiał kryzys polityczny, parlament zdołał uchwalić dwie ważne ustawy, wypracowane przez komisyę socyalno-polityczną, które stanowią istotny postęp na drodze prawodawstwa dla ochrony robotników. Pierwsza z nich dotyczy

pracy dzieci.

Rozpisana w r. 1907 ankieta dała następujący rezultat. Okazało się, że 34.8%, a zatem więcej niż jedną trzecią dzieci, będących w wieku szkolnym używa się do pracy w przemyśle i gospodarstwie. Wojna oczywiście pod tym względem pogorszyła stosunki; przyjęta ustawa ma chronić dzieci przed wykorzystywaniem ich nierozwiniętych sił dla pracy zarobkowej. Brzmi ona w najważniejszych swych punktach następująco:

Dzieci, które nie mają ukończonego 12 roku życia (przy gospodarstwie rolnem i domowem zniżona jest wysokość wieku do lat 10)

nie wolno pociągać do pracy.

Praca dzieci wogóle nie może się odbywać między 8 wieczór a 7 rano, niedziele i święta mają być dla nich wolne. Nie wolno ich używać do pracy przy szynkowaniu napojów, przy obsłudze gości w restauracyach, dalej przy wielu innych gałęziach przemysłu, wyliczonych w ustawie, jakoteż przy maszynach, gdzie grozi większe niebezpieczeństwo wypadku. Nad przestrzeganiem przepisów czuwać będą specyalni inspektorzy, prócz tego powoła się do funkcyonowania komisye ochronne dla dzieci.

W ścisłym związku z ustawą ochronną dla dzieci stoi druga uchwalona przez parlament ustawa

o czasie pracy dla kobiet i młodocianych robotników (do lat 18),

który dla tej kategoryi pracujących we wszystkich przedsiębiorstwach, zatrudniających więcej niż 10 robotników, może wynosić

najwięcej 10 godzin.

Dotychczasowe prawo dopuszczało nawet w fabrycznych przedsiębiorstwach 11-godzinny dzień pracy, a w innych nie ograniczało go wcale. Komisya socyalno-polityczna do tekstu ustawy przyjęła postanowienie, że czas pracy kobiet (w fabrykach)

w sobotę może wynosić najwyżej 5 godzin,

a zatem wszystkim pracującym kobietom zapewnione będzie wolne popołudnie sobotnie.

Prócz załatwienia tych dwóch ważnych ustaw Izba posów, a właściwie odnośne komisye wzięły pod uwagę inne kwestye, dotyczące reform socyalno-politycznych. Rząd przedłożył wreszcie projekt ustawy o **chałupnictwie,** jakoteż swoje „linie wytyczne“ dla **ubezpieczenia** socyalnego; nad kwestyami temi pracować będą komisye. Jeśli się jeszcze wspomni obrady nad żądaniami kolejarzy i robotników państwowych, funkcyonaryuszy państwowych i nauczycieli, następnie przyjęte przez parlament rezolucyę o zaopatrzeniu w węgiel, która między innemi domaga się demilitaryzacyi górników, to można powiedzieć, że i ta krótka sesya parlamentarna wykazała pewien postęp na polu socyalnopolitycznej pracy.

Oczywiście wobec strasznych stosunków, wywołanych wojną, zdobycze socyalnej polityki są minimalne lecz bądź co bądź krótkotrwały czas pracy przedstawicieli ludów odbija nadzwyczaj korzystnie od tych smutnej pamięci lat, w ciągu których na jałowej dziedzinie życia wewnętrzno-politycznego bujnie się krzewił trujący chwast absolutyzmu.

Odezwa rządu sowietów.

Moskwa, 1 sierpnia.

Na wspólnem posiedzeniu głównego wydziału wykonawczego Rady moskiewskiej i organizacyi robotników w Wielkim Teatrze, po mowach Lenina i Trockiego, uchwalono następujące rezolucye:

1. Ojczyzna socyalistyczna znajduje się w niebezpieczeństwie. 2. Zadaniem teraźniejszem jest obrona przeciw Czechom i Słowakom i dowóz zboża. 3. Wśród mas robotniczych należy rozwinąć jak największą agitacyę celem uświadomienia ich o powadze chwili. 4. Wobec burżuazyi, która wszędzie przyłącza się do kontrrewolucyi, trzeba zachować się z podwójną bacznością. — Rząd sowietów musi kryć swoje tyły w tym celu trzeba burżuazyę postawić pod kontrolę i w praktyce przeprowadzić przeciw niej teror masowy. 5. Ogólnem hasłem ma być: śmierć albo zwycięstwo! Import masowy zboża do głównych miast, masowe pouczanie i uzbrajanie robotników i wytężenie wszystkich sił w walce z burżuazyą kontrrewolucyjną.

Kongres socyalistów francuskich.

W ubiegłą sobotę otworzono kongres narodowy socyalistycznej partyi francuskiej. Na kongresie ujawniły się trzy ugrupowania francuskiej partyi: **grupa 40 posłów większości,** do której obecnie także przystąpił **Thomas** (najbardziej wysunięta na prawo, z organem „France libre“, której program podaliśmy w jednym z ostatnich numerów); **grupa mniejszości,** odrzucająca kredyty wojenne i **grupa centrum,** do której wchodzą żywioły z dotychczasowej większości, niegodzące się atoli na zbyt skrajną w kierunku na prawo politykę Varennesa, Compere-Morela i innych członków większości.

Na kongresie pod obrady jako punkt pierwszy przyszła sprawa dziennika partyjnego „Humanite“; odnośny referat wskazywał na konieczność zjednania 4.000 nowych abonentów, jeżeli się chce utrzymać przy życiu organ centralny partyi. W imieniu mniejszości domagał się Boudet, aby w redakcyi pisma uwzględniane były wszystkie kierunki partyjne.

Główną atoli kwestyą obrad było ustalenie politycznego stanowiska, jakie partya zająć ma w stosunku do wojny. Wybrano specyalną komisyę, która ma rozstrzygnąć żądania poszczególnych kierunków partyi i doprowadzić według możliwości do wspólnego porozumienia w łonie partyi.

Rozdźwięki w „Zjednoczeniu Ludowem“.

Reakcyjno-ugodowe centrum w Królestwie — ściślej jeszcze podówczas L. P. P. — zapragnęło stworzyć ugrupowanie chłopskie, któreby mogło przeciwstawiać stronnictwu ludowemu.

Tę formacyę, mającą rozdwoić ruch ludowy, nazwano... „Zjednoczeniem Ludowem“.

Nowe stronnictwo miało stać się tedy **chłopską podporą polityki centrowej i walczyć z radykalniejszym odłamem współbraci siermiężnych.**

Tymczasem coś psuje się w tej wiejskiej ekspozyturze reakcyjnych ugodowców.

Oto warszawski „Przegląd Poranny“ donosi:

„W ostatnich dniach odbyły się dwa posiedzenia Zarządu Zjednoczenia ludowego, poświęcone specyalnie ustaleniu linii politycznej stronnictwa, atakowanej przez reakcyjną część zarządu. Należeli do niej wymieniani w ostatnich dniach w prasie pp. ks. Bogacki, Sawecki i in.

Kamieniem obrazy dla konserwy Zjednoczenia był radykalny w ostatnich czasach kurs „Zorzy“ i Klubu Ludowego (w Radzie Stanu) kierowanego przez Zjednoczenie. Kurs ów wydawał się nie do przyjęcia wspomnianym panom, jak również stojącym za nimi osobom, którzy pragnęli, aby **wszystko w Zjednoczeniu szło po dawnemu.**

Dyskusya była bardzo gorąca i długa (12 godzin). Zakończyła się **zupełną klęską opozycyi reakcyjnej.** Zarząd Zjednoczenia znaczną większością głosów uchwalił votum zaufania redakcyi „Zorzy“ i polityce Klubu Ludowego.

Głosowali przeciw reakcyi wszyscy chłopi, członkowie zarządu.

Pod koniec posiedzenia niektórzy członkowie opozycyi reakcyjnej, wobec tak **znamiennej postawy chłopów** zmienili swe zapatrywanie na taktykę Klubu i zarządu Zjednoczenia Ludowego, czyniąc jedynie małe zastrzeżenia co do zbyt ostrego tonu tej taktyki.

Ustępstwa opozycya posunęła tak daleko, że wykrztusiła zgodę na oznaczenie maksimum posiadania ziemi w jednem posiadaniu“...

Z Nowotarskiego.

(Koresp. „Naprzodu“).

Rządy p. Psarskiego.

Sezon tegoroczny stosunkowo do zeszłorocznego sezonu znacznie lepszy, utrudnienia przyjazdu do Zakopanego odwołane, to też napływ letników z dnia na dzień się zwiększa, wogóle do Szczawnicy i powiatu dosyć znaczna ilość osób przybyła. Aprowizacya w powiecie niedomaga, brak wielu artykułów powoduje wygórowane ceny produktów jak zboża, kartofli, jarzyn, nabiału, tłuszczów i t. p. z czego górale odnoszą ogromne korzyści, płacić sobie każą za korzec żyta, jęczmienia po 600 kor. i więcej. W kilku miejscowościach w powiecie grad doszczętnie zniszczył ziemiopłody, ziemniaki zmrożone, zatem powiatowi na tegoroczną jesień, zimę grozi brak zboża. Górale za dzień roboczy parą koni każą sobie płacić po 150—200 kor., nadto pożywienie dla koni i właściciela zaprzęgu. Powiat zupełnie został ogołocony z zapasów zboża, bydła i trzody chlewnej, w wielu gospodarstwach brak ziemniaków do codziennego pożywienia — oto gospodarka powiatowa.

Pan starosta Psarski z całym personalem swego otoczenia (jest go około 100 osób) choruje na wielkomanię i swem despotycznem postępowaniem chce robić wrażenie jakby udzielnego księżątka.

Dostać się do pana starosty śmiertelnikowi od 10-tej (a właściwie od wpół do 11 do 1) na audyencyę — to istny cud;- interesanci nieje dnokrotnie po cztery razy w jednej sprawie jeździć muszą do starostwa, popołudniu nie załatwia nic, bo zwykle w biurach już urzędników niema, urzędują panny i niższy personal.

Tajna policya czy agentura widocznie w powiecie świetnie zorganizowana, kiedy Pan Starosta nawet wie, co pojedyncze osoby mówią... jedzą... ba, nawet w Krościenku, Cz. Dunajcu i Zakopanem.

Naczelników gmin trzyma pan Psarski jakby w kajdanach.

Miejscowości sądowe Krościenko, Czarny Dunajec z reguły bywają pomijane przy udzielaniu pomocy państwowej i przy aprowizacyi, mimo, że miejscowości te są miejscowościami handlowemi i zamieszkałemi przez dosyć liczne rzesze urzędnicze i robotnicze. W Czarnym Dunajcu istnieje konsum urzędniczy, który nie cieszy się widocznie względami p. starosty i centrali państwowej, skoro od przeszło dwóch miesięcy mimo obietnic nie uzyskał żadnych bonów do rozdziału, więc temsamem z żadnej pomocy państwowej nie korzysta.

Ludzi gorliwych i chętnych do kooperatywnej pracy i tworzenia pożytecznych instytucyi na Podhalu nie brak, lecz niestety, Starostwo Nowotarskie ich działalność wstrzymuje i paraliżuje. **Letnik.**

Z frontów bojowych.

Komunikat austryacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 31 lipca:

WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY.

W obszarze Sasso Rosso pomyślne przedsięwzięcie oddziałów szturmowych przysporzyło nam 25 jeńców.

Na całym froncie weneckim bardzo ożywiona czynność lotnicza.

ALBAŃSKA WIDOWNIA WOJNY.

Ustępując pod nieustającym naciskiem, opróżnił nieprzyjaciel dziś rano na kilku miejscach swe najbardziej naprzód wysunięte linie.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo donoszą 31 lipca:

ZACHODNI TEREN WOJNY.

Grupa wojsk ks. Ruprechta bawarskiego: **We Flandryi bardzo ożywiona czynność wywiadowcza. W czasie wznowionego ataku nieprzyjacielskiego na Merris, pozostała ta miejscowość w rękach nieprzyjaciela. Na północ od Albert i na południe od Sommy, wczesnym rankiem była bardzo silna walka ogniowa. Dzień upłynął spokojnie.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Na polu bitwy 29 lipca między Hartennes a okolicą położoną na wschód od Fere en Tardenois piechota nieprzyjacielska — po klęsce, jaką odniosła dnia 29 czerwca, była nieczynną. Przed Saponay odparto gwałtowny atak częściowy nieprzyjaciela.**

Między Fere en Tardenois a lasem Menniere Francuzi i Amerykanie uszeregowani głęboko przypuścili ponowny szturm około południa. Ataki ich rozbiły się krwawo. Również koło samego lasu złamał się szturm nieprzyjaciela powtarzany sześciokrotnie.

Nasza piechota ruszyła na wielu miejscach za pobitym nieprzyjacielem i usadowiła się na polu przed jego pozycyami. Na wschód od Fere en Tardeonis powtarzał nieprzyjaciel wieczorem i w ciągu nocy bez skutku swe obfitujące w straty ataki. Również nie powiodły się nieprzyjacielskie ataki częściowe koło Romigny.

W czasie walk ostatnich dni wzięliśmy więcej niż 4.000 jeńców. Temsamem liczba jeńców, wziętych od dn. 15 czerwca podwyższyła się na więcej niż 24.000.

Wczoraj zestrzeliliśmy w walce powietrznej 19 nieprzyjacielskich samolotów. Porucznik Loewenhardt zwyciężył w walce napowietrznej po raz 47 i 48.

Pierwszy generalny kwatermistrz *Ludendorff*.

Bombardowanie miast niemieckich.

Londyn. (BK) Zawiadomienie urzędu lotnictwa donosi, że d. 29 lipca zaatakowano dworce kolejowe w Offenburgu i Rastatt (Badenia) oraz w Sztuttgardzie i Solingen. Dnia 30 lipca obrzucono skutecznie bombami dworzec kolejowy w Offenburgu. Zniszczono trzy nieprzyjacielskie samoloty. Jednego samolotu angielskiego brak.

Z różnych stron.

METALOWCY ZATRUDNIENI W FIRMIE L. ZIELENIEWSKI, Tow. akc. w Krakowie, wnieśli za pośrednictwem Sekretaryatu Związku metalowców żądania o 50 procentowe podwyższenie płac i dodatku drożyźnianego. Żądania motywują wybujałą drożyzną do niebywałych rozmiarów.

Robotnicy żywią niepłonną nadzieję, że dyrektor fabryki p. poseł Zieleniewski tak jak dotąd i obecnie zajmie życzliwe stanowisko wobec żądań i przyjdzie im z wydatną pomocą.

ŁAŹNIA LUDOWA przy ulicy Karmelickiej L. ör. 49 otwarta będzie we czwartek po południu, w piątek i sobotę przez cały dzień.

PODWYŻSZENIE KREDYTU POŻYCZKOWEGO. Według zawiadomienia ministerstwa skarbu z dnia 23 b. m., został kapitał zakładowy miejskiego kredytowego Banku wojennego w Krakowie podwyższony z 75 na 100 milionów koron.

PANIĄ ALICYĘ CHYBOWSKĄ w Krakowie prosi jeniec Tadeusz Skoszkiewicz w Dunatetlen, Post megge, Ungarn — o podanie adresu".

DR KAZIMIERZ MICZYŃSKI, dyrektor akademii rolniczej w Dublanach, wybitny uczony autor licznych rozpraw i dzieł naukowych z zakresu rolnictwa, umarł we Lwowie. Liczył lat 48.

WZOROWA WYSTAWA HANDLOWA W WARSZAWIE. Jak „Loc. Anz." donosi, urzędowa niemiecka Izba handlowa w Warszawie ma zamiar urządzić w stolicy wzorową wystawę handlową wszelkich towarów. Odpowiedni lokal już wybrano i urządzono. Przy pomocy stosownej propagandy w prasie warszawskiej zwróci się uwagę publiczności i wciągnie się do udziału także i warszawski świat handlowo-przemysłowy.

DOLA DZIENNIKARZA POLSKIEGO. Znany w szerokich kołach Warszawy, Antoni Miller, zmarł dnia 29 b. m. śmiercią samobójczą. Z wykształcenia prawnik, Miller był przez czas jakiś sędzią pokoju, lecz musiał zrzec się tego urzędu za używanie języka polskiego.

Był on autorem kilku powieści i „notatek psychologicznych", w których dawał wyraz przekonaniom wolnomyślnym. Nadto Miller pracował w publicystyce i przez czas jakiś podpisywał jako redaktor odpowiedzialny tygodnik „Społeczeństwo", wydawany przez Dawida.

W ostatnich czasach borykał się z niedostatkiem, który wyczerpał jego nerwy i był powodem do zamknięcia rachunków z macoszem dlań życiem.

Zmarły otruł się cyankiem potasu, który rozpuścił w winie w mieszkaniu własnem.

KONFISKATA KAWY ZA 800.000 KORON. W Cieplicach w Czechach skonfiskowano przed kilku dniami 196 worków przedwojennej kawy, wartości 800.000 K. Kawę wysyłano jako „kapuste" z Kutnej Hory do Cieplic.

PROCES W SPRAWIE ROZRUCHÓW W TURYNIE. Długotrwający proces przeciw przywódcom socyalistycznym, których prokuratorya oskarża o wywołanie zeszłorocznych rozruchów w Turynie, dobiega do końca. Prokurator państwa w swej mowie podnosił, że rozruchów nie wywołały dolegliwości aprowizacyjne lecz że odbywały się one na podkładzie polityczno-rewolucyjnym i domagał się dla oskarżonych socyalistów, wśród których znajduje się główny redaktor „Avanti" i znany organizator Barberis kary więzienia od 3—6 lat. Co do 7 oskarżonych postawił wniosek o uwolnienie.

W PROCESIE MALVYEGO zrobiło wielkie wrażenie zeznanie pani L e b r u n. Podczas wojny była 13 razy w Niemczech z polecenia francuskiej Głównej Kwatery i za każdym razem przynosiła cenne informacye. Rozmawiała z oficerami niemieckimi. Miała zamiar poraz 14-sty udać się do Niemiec, ale władze wojskowe nie dały jej pozwolenia z obawy, by jej w Niemczech nie rozstrzelano.

FRANCUSCY SOCYALIŚCI PRZECIW TROELSTRZE. „Temps" dowiaduje się, że francuscy socyaliści otrzymali od T r o e l s t r y list z zaproszeniem na konferencyę w sprawie możliwości pokoju. Francuscy socyaliści zaproszenia nie przyjęli.

AŻ DALSI DWAJ SYNOWIE PADNĄ. W sejmie pruskim przedstawił poseł liberalny, Müller, co następuje: „Pewien ojciec wniósł do komendy 20 korpusu armii o uwolnienie swych 2 synów, walczących na froncie, ze służby frontowej, ponieważ już jednego syna stracił na wojnie. Na to otrzymał następującą odpowiedź: „Proszę poczekać, dopóki dalsi 2 synowie nie padną, to ostatni zostanie uwolniony..."

OBJĘTOŚĆ DZISIEJSZEJ ROSYI. Pod administracyą centralnego rządu sowieckiego znachodziło się 15 lipca 1918 wedle urzędowych sprawozdań 45 gubernii o 90 milionach mieszkańców. Ponadto 20 gubernii o 40 milionach mieszkańców jest obsadzonych przez wojska niemieckie lub tureckie albo przez kontrrewolucyonistów i wrogów władzy sowietów.

Nie wchodzą w tę rachubę gubernie, które według traktatu brzeskiego są wyłączone z pod suwerenności Rosyi, a ogółem 50 milionów ludności posiadać mają. Ze wspomnianych 20 gubernii, które pod względem prawnopaństwowym do Rosyi należą, w obecnej jednak chwili przez centralny rząd sowiecki nie są administrowane, zajętych jest 10 przez Czecho-Słwaków i kontrrewolucyonistów. Ośm gubernii okupują wojska niemieckie, a dwie Turcy, mianowicie Eriwan i Jelisawetpol.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310)